

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA 17.X.1944

BIULETYN WEWNETRZNY TYLKO DLA WŁADZ

Władze niemieckie w GG a powstanie w Warszawie

Na drugi dzień po wybuchu powstania władze niemieckie w Krakowie zawiadomiły oficjalnie prezydium Rady Głównej Opiekuńczej,że w Warszawie wybuchły zbrojne walki,wywołane przez polskie organizacje podziemne i że "teraz dopiero wojsko i policja niemiecka pokażą co potrafią,jeżeli chodzi o represje wobec Polaków".

6-go sierpnia w Krakowie i w innych miastach polskich rozpoczeła sie fala teroru,mająca według twierdzeń niemieckich,zapobiec wybuchowi powstania,w pozostałych ośrodkach GG.

W dniu 11-go sierpnia prezes RGO,Tchórznicki został pilnie zawezwany do Wydziału Spraw Ludności przy "rządzie GG",gdzie Türk wyjaśnił mu, iż w Warszawie zgineło 100 tysiecy ludzi,że 500 tysiecy opuściło miasto i RGO musi im udzielić pomocy.Prezes zażądał wtedy zezwolenia na wjazd w rejon Warszawy dla przedstawicieli RGO i pomocy finansowej,która została przez Türka obiecana.Ale jeszcze tego samego dnia,przy ponownym spotkaniu oświadczył on p.Tchórznickiemu,że sprawą ewakowanych zajmie sie gubernator warszawski Fischer,przebywający w Sochaczewie,który na ten cel otrzymał od władz centralnych GG kwote 10 milionów złotych,a po wyczerpaniu tej kwoty otrzyma dalsze 10 milionów.Türk uznał przy tym za celowe,aby przedstawiciele władz RGO wyjechali w rejon Warszawy i porozumieli sie z Polskimi Komitetami Opiekuńczymi w Pruszkowie,Sochaczewie,Łowiczu itd.,którym to komitetom powierzono sprawy ewakuowanej ludności.W trzy dni później ten sam przedstawiciel Wydziału Spraw Ludności oświadczył,że nie widzi istotnej potrzeby wyjazdu delegacji RGO w rejon Warszawy.Wobec tego Rada złożyła władzom niemiekim listy do poszczególnych komitetów zainteresowanych opieką mieszkańców Warszawy z prośbą o doreczenie ich komitetom.

17-go sierpnia niemcy zgodzili sie na wyjazd przedstawicieli RGO. Wyjechali pp.dr.Teszner ze Lwowa,bawiący w Krakowie i lekarz dr.Michałowski którym towarzyszył Türk.Odwiedzili oni Pruszków,Łowicz i Sochaczew,gdzie poznali niemieckiego komisarza dla ewakuacji Warszawy,Gramsa,mianowanego przez "rząd GG".Za pośrednictwem Bramsa wypłacono Radzie 2 miliony złotych na pomoc dla uchodźców.Delegacja RGO stwierdziła,że wśród ewakuowanych daje sie odczuwać duży brak środków leczniczych,dalej,że mają poważne trudności, wynikające z nieprzyjmowania przez miejscową ludność banknotów 500 złotowyc oraz z nieuregulowania spraw przepustkowych.Wskutek czego czesto zdarzało sie,że ludzie zwolnieni z obozu w Pruszkowie byli nastepnie aresztowani przez policje w terenie.

W nastepnych dniach niemcy zezwolili na wysyłke transportów aprowizacyjnych i sanitarnych do Pruszkowa i wyjazd do obozu urzedników RGO. W miedzyczasie wywozili ewakuowanych do obozu w Oświecimiu,do rozdzielczego obozu koło Wrocławia i innych miejscowości w rzeszy.Ogółem do dnia 1-go września wywieziono do rzeszy około 100 tysiecy osób,35 tysiecy skierowano do powiatu sochaczewskiego,oraz około 100 tysiecy do innych powiatów dystryktu warszawskiego.Z reguły wywożono wszystkich meżczyzn w wieku od 17-35 lat.

Pierwszego września władze niemieckie poleciły wysłanie do Milanówka dwa wagony żywności,do Łowicza jeden i do Skierniewic jeden.RGO zawiadomiła wówczas niemców,że zaawizowano ze Szwajcarii trzy wagony mleka skondensowanego również skierowuje do wskazanych miejscowości.Po kilku dniach okazało sie,że owe trzy wagony mleka zgineły w tajemniczy sposób i żadna interwencja u władz niemieckich w tej sprawie nie przyniosła rezultatów.

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA  17.X.1944

2. BIULETYN WEWNĘTRZNY TYLKO DLA WŁADZ

Władze niemieckie w GG a powstanie w Warszawie

Na drugi dzień po wybuchu powstania władze niemieckie w Krakowie zawiadomiły oficjalnie prezydium Rady Głównej Opiekuńczej, że w Warszawie wybuchły zbrojne walki, wywołane przez polskie organizacje podziemne i że "teraz dopiero wojsko i policja niemiecka pokażą co potrafią, jeżeli chodzi o represje wobec Polaków".

6-go sierpnia w Krakowie i w innych miastach polskich rozpoczęła się fala teroru, mająca według twierdzeń niemieckich, zapobiec wybuchowi powstania, w pozostałych ośrodkach GG.

W dniu 11-go sierpnia prezes RGO, Tchórznicki został pilnie zawezwany do Wydziału Spraw Ludności przy "rządzie GG", gdzie Türk wyjaśnił mu, iż w Warszawie zginęło 100 tysięcy ludzi, że 500 tysięcy opuściło miasto i RGO musi im udzielić pomocy. Prezes zażądał wtedy zezwolenia na wjazd w rejon Warszawy dla przedstawicieli RGO i pomocy finansowej, która została przez Türka obiecana. Ale jeszcze tego samego dnia, przy ponownym spotkaniu oświadczył on p. Tchórznickiemu, że sprawą ewakuowanych zajmie się gubernator warszawski Fischer, przebywający w Sochaczewie, który na ten cel otrzymał od władz centralnych GG kwotę 10 milionów złotych, a po wyczerpaniu tej kwoty otrzyma dalsze 10 milionów. Türk uznał przy tym za celowe, aby przedstawiciele władz RGO wyjechali w rejon Warszawy i porozumieli się z Polskimi Komitetami Opiekuńczymi w Pruszkowie, Sochaczewie, Łowiczu itd., którym to komitetom powierzono sprawy ewakuowanej ludności. W trzy dni później ten sam przedstawiciel Wydziału Spraw Ludności oświadczył, że nie widzi istotnej potrzeby wyjazdu delegacji RGO w rejon Warszawy. Wobec tego Rada złożyła władzom niemieckim listy do poszczególnych komitetów zainteresowanych opieką mieszkańców Warszawy z prośbą o doręczenie ich komitetom.

17-go sierpnia niemcy zgodzili się na wyjazd przedstawicieli RGO. Wyjechali pp. dr. Teszner ze Lwowa, bawiący w Krakowie i lekarz dr. Michałowski którym towarzyszył Türk. Odwiedzili oni Pruszków, Łowicz i Sochaczew, gdzie poznali niemieckiego komisarza dla ewakuacji Warszawy, Gramsa, mianowanego przez "rząd GG". Za pośrednictwem Gramsa wypłacono Radzie 2 miliony złotych na pomoc dla uchodźców. Delegacja RGO stwierdziła, że wśród ewakuowanych daje się odczuwać duży brak środków leczniczych, dalej, że mają poważne trudności, wynikające z nieprzyjmowania przez miejscową ludność banknotów 500 złotowych oraz z nieuregulowania spraw przepustkowych. Wskutek czego często zdarzało się, że ludzie zwolnieni z obozu w Pruszkowie byli następnie aresztowani przez policję w terenie.

W następnych dniach niemcy zezwolili na wysyłkę transportów aprowizacyjnych i sanitarnych do Pruszkowa i wyjazd do obozu urzędników RGO. W międzyczasie wywozili ewakuowanych do obozu w Oświęcimiu, do rozdzielczego obozu koło Wrocławia i innych miejscowości w rzeszy. Ogółem do dnia 1-go września wywieziono do rzeszy około 100 tysięcy osób, 35 tysięcy skierowano do powiatu sochaczewskiego, oraz około 100 tysięcy do innych powiatów dystryktu warszawskiego. Z reguły wywożono wszystkich mężczyzn w wieku od 17-35 lat.

Pierwszego września władze niemieckie poleciły wysłanie do Milanówka dwa wagony żywności, do Łowicza jeden i do Skierniewic jeden. RGO zawiadomiła wówczas niemców, że zaakwirowano ze Szwajcarii trzy wagony mleka skondensowanego również skierowuje do wskazanych miejscowości. Po kilku dniach okazało się, że owe trzy wagony mleka zginęły w tajemniczy sposób i żadna interwencja u władz niemieckich w tej sprawie nie przyniosła rezultatów.

W pierwszych dniach września samochód cieżarowy,który jechał z Krakowa do Działoszyc po odbiór darów dla ewakuowanych z Warszawy został przez niemców zarekwirowany w Miechowie,a konwojent samochodu,wiceburmistrz Działoszyc aresztowany.

5-go września Türk polecił,aby RGO zwróciła specjalną uwage na powiaty tomaszewski i piotrkowski,gdzie jest specjalne natężenie ewakuowanych z Warszawy.Tego samego dnia prezes Rady interweniował u władz niemieckich o zezwolenie na wysyłke paczek dla wywiezionych z Warszawy do rzeszy i zwolnienie z obozu w Oświecimiu starców,kobiet i dzieci warszawskich.

W dniu 11-go września,prezes Tchórznicki wraz z Metropolitą Sapiehą zostali przyjeci przez prez.Craushaara,który zawiadomił,że w Warszawie toczyły sie pertraktacje pomiedzy AK a niemcami o wstrzymanie działań,przy czym niemcy go zili sie na przyznanie praw kombatantów żołnierzom AK,zaniechanie dalszego niszczenia miasta i zaniechanie represji w stosunku do ludności cywilnej.Rokowania zostały zerwane,gdyż gen.Bór zażądał,aby układ potwierdzony był przez rząd rzeszy,na to nie zgodził sie głównodowodzący niemmieckich sił zbrojnych na froncie warszawskim.W czasie rozmowy Craushaar podkreślił,że wszelka pomoc jaka przychodzi z zagranicy przez MCK znajdzie sie wyłącznie pod kontrolą RGO.W dniu 13-go września niemiec Reinicke z urzedu okregowego sprzeciwił sie stanowczo,by w dystrykcie krakowskim umieszczano dzieci wywiezione z Warszawy.

Od dnia 2-14-go z ramienia RGO bawili w okolicach Warszawy pp.: Skrzyński/delegat Rady z Lublina/i Rybicki.W dniu 12-go uzyskali oni zezwolenie na wjazd do Warszawy na ulice Wolską,gdzie mieli sie poinformować, co stało sie z tamtejszymi składami centrali RGO.W czasie oczekiwania w komendzie wojskowej na generała niemieckiego,jeden z oficerów sztabowych wywierał na nich gwałtowny nacisk,aby natychmiast jako delegacja RGO udali sie do dowództwa AK i namówili polskie władze wojskowe do przyjecia zaproponowanych przez niemców arunków kapitulacji;oficer oświadczył przy tym,że jest to konieczne ze wzgledu na niszczenie reszty miasta i ludności.Obaj przedstawiciele RGO wyjaśnili wówczas oficerowi,że są w tej sprawie całkowicie niekompetentni,są bowiem tylko urzednikami,nie mogącymi o niczym decydować,na co oficer zadecydował,że najlepiej bedzie,jeżeli obaj udadzą sie autem wojskowam do Sochaczewa,gdzie znajduje sie wiceprezes RGO warszawskiego p.Machnicki i z nim całą sprawe omówią.P.Machnicki oświadczył,że bez porozumienia sie z prezesem RGO,p.Tchórznickim w Krakowie,żadnej decyzji podjąć nie może,co oficer przyjął do wiadomości.

15-go wrześia kierownik Wydziału Spraw Ludności Weirauch,zawiadommił z polecenia sekretarza stanu Büchlera,że pomoc RGO w pertraktacjach pomiedzy AK a dowództem niemieckim jest bezprzedmiotowa,wobec silnego obstrzału sowieckiego na rejon Warszawy.

W tym samym mniej wiecej czasie wyszła ponownie najaw osoba Ronikiera,który kilkakrotnie zapowiadał swój wyjazd do Warszawy dla pertraktacji z gen. Borem,żywo interesował sie sprawom pertraktacji,ale w rezultacie nigdzie nie wyjechał.W czyim imieniu miał wystepować,o tym nigdzie nie wspominał.

Jeżeli chodzi o propagande niemiecką to pierwsze oficjalne wystąpienie miało miejsce w dniu 20/go sierpnia w "Gońcu Krakowskim" artykułem pt."Warszawa w obliczu strasznej katastrofy",choć wcześniej nie brak było notatek o Warszawei tak w "Gońcu",jak i w innej prasie wydawanej po polsku w GG,zwłaszcza w "Nowym Kurierze Warszawskim",którego druk przeniesiono po wybuchu powstania do Łodzi.Począwszy od 20-go sierpnia prasa "polska" w GG niemal każdego dnia zamieszczała obszerne artykuły poświecone Warszawie. W pierwszym okresie agencja "Tellpress" podała o gen.Komorowskim relacje na "podstawie informacji ludzi,którzy go dobrze znali",że "samozwańczy generał"jest b.rotmistrzem Armii Polskiej,znany swego czasu kawalerzystom i olimpijczykiem.Według informacji "Tellpressu" Bór-Komorowski to człowiek, który zawsze "dobrze czuł sie w roli ryzykanta nie tylko na torze wyścigowym ~~xkxxkykkx~~ ale i przy totalizatorze i na arenie politycznej." Mówi sie poza tym o nim - podał "Tellpress"- że jest człowiekiem niezwykle przesądnym który nie lubi podejmować żadnej decyzji zanim nie ułoży sobie pasjansa.

W innym miejscu określono Bora jako "człowieka bardzo ambitnego i bezwzględnego." Osławiony "Przełom", na czele którego stoi Feliks Burdecki, mieszkający obecnie stale w Katowicach, wystąpił z nadzwyczajnym dodatkiem, podając przemówienie radiowe Burdeckiego pt. "Zgliszcza Warszawy oskarżają". Z chwytów propagandowych, mających wywołać oburzenie na AK, wspomnieć warto o tym, jak to "powstańcy coraz częściej otwierają ogień na rzesze wygłodzonej ludności polskiej", która pragnie uciekać pod opiekuncze skrzydła dowództwa niemieckiego/ "Goniec" nr.194/.

20-go września miała w Krakowie miejsce wizyta przedstawiciela Miedzynarodowego Czerwonego Krzyża Voyssa; przyjechał on specjalnie dla zorjentowania sie w sytuacji Warszawy, okazało sie, że jest on dobrze poinformowany o szeregu szczegółów dotyczących Warszawy i Pruszkowa, do sprawy pomocy ustosunkował sie przychylnie, w Krakowie bawił krótko, twierdząc, że musi natychmiast wracać do Genewy, by przystąpić do akcji pomocy. Specjalnie p. Voyss interesował sie losem osób wywożonych do niemiec i proponował, aby niemcy każdemu wysyłanemu pozwalali na wysłanie kartki z adresem gdzie jest kierowany. Przedstawiciel Niemieckiego Czerwonego Krzyża odpowiedział na to, że jest to niemożliwe, ale zapewnił, że po przyjeździe do rzeszy każdy z wywiezionych bedzie mógł napisać do swych znajomych czy krewnych.

W dniu 1-go października o godz, 9-ej wieczór zawezwano nagle prezesa RGO, Tchórznickiego do Wydziału Spraw Ludności, gdzie mu óświadczono, że Warszawa skapitulowała i 250 tysiecy ludzi bedzie z niej ewakuowanych. W dniu 2-go prezes wyjeczał do Pruszkowa wraz z kilku członkami prezydium Rady i niemcem Reutorem z Wydziału Spraw Ludności. Pertraktacje z władzami niemieckimi o odpowiednie traktowanie ewakuowanych, o obniżenie granicy wieku wywożonych do niemiec szły początkowo dość składnie. Z 5-go na 6-go sytuacja uległa zmianie na niekorzyść, odmówiono wszystkim prośbom, zmienił sie też ton rozmowy niemców z Polakami, a wtajemniczeni niemcy wyjaśnili, że pozostaje to w związku, z odmowną odpowiedzią gen. Bora na zaproszenie na śniadanie przez głównodowodzącego frontu warszawskiego.

Niemieckie Władze wojskowe drukują falsyfikaty
<u>polskiej prasy wychodzącej w Stanach Zjednoczonych</u>

W dniach 12,13,14 i 15-go bm. "Feldkommandantur" w Krakowie drukowała równocześnie w kilku drukarniach falsyfikaty dziennika polskiego "Ameryka-Echo", wychodzącego w Toledo-Ochio, tak przynajmniej podano na falsyfikatach. Prace prowadzono nocami w ten sposób, że w każdej z drukarń wykonano inną część: w jednej złożono teksty artykułów, w innej tytuły i ogłoszenia, w jeszcze innej zrobiono klisze. Do wykonania prac niemieckie władze wojskowe przysłały własnych zaufanych zecerów i techników, personel drukarń krakowskich był całkowicie odsuniety ,a wszystkie cześci makulatury niszczono. Całość prac otaczano jaknajwieksza tajemnicą. Po wydrukowaniu na maszynie rotacyjnej kilkudziesieciu tysiecy egzemplarzy, autem wojskowym cały nakład wywieziono. Możliwe, że oprócz "Ameryka-Echo" zostały wydrukowane falsyfikaty innych pism polskich ze Stanów Zjednoczonych. Mimo wielkiej tajemnicy jaką niemcy roztoczyli przy tych pracach udało sie ustalić pewne szczegóły, a wiec data pisma: 1-go października, tytuły niektórych artykułów: "Gen. Bór-bohaterem Warszawy", "Przed dniem Puławskiego/ i podtytuł/ przygotowania wielkiego wschodu", "Sowieccy" związkowscy" w Londynie", "W przeddzień poważnych rozstrzygnieć", "Rząd każe raportować ludzi podejrzanych o szpiegostwo". Całość pisma przypominała łudząco pod wzgledem graficznym polskie gazety w USA.

Przypuszczalnie falsyfikat przeznaczony jest dla jeńców polskich w obozach niemieckich. Nie jest wykluczone, że zostanie on zrzucony na obozy przez lotnictwo niemieckie, które podszyje sie pod lotnictwo anglosaskie, za czym przemawia fakt, że auto i obsługa, która z drukarni zabrała nakład, należały do "Luftwaffe".

Gestapo krakowskie wobec niemożliwości rozróżnienia druków i dokumentów urzedowych, prawdziwych od fałszywych jest przekonane, że druki te

są masowo kradzime przez polski personel graficzny,w czasie ich wykonywania, wobec czego poleciło utworzyć drukarnie policyjną.Drukarnia ta jest w stadium montowania,ale w tej chwili jest już czynna,posiada dwa linotypy i mieci sie w obozie koncentracyjnym w Woli Duchackiej /Płaszów/.

Zarządzenie "rządu GG " w sprawie kontyngentów konfiskowanych przez AK

"Rząd" GG wydał tajny okólnik do kierowników starostw,aby przy ściganiu kontyngentów "zaliczano rolnikom kontyngenty skonfiskowane przez AK" i nie zmuszano ich do ponownych świadczeń ze zbiorów,na rzecz władz niemieckich.W okólniku podano,iż rolnik twierdzący,że kontyngent zabrali mu ludzie z lasu,musi to udowodnić odpowiednim kwitem oddziału partyzanckiego,przy czy należy przestrzegać,by uznawać tylko takie kwity,które mają pieczątke z łuski pocisku karabinowego.Ponieważ okólnik wyraźnie określił że kontyngenty skonfiskowane "należy zaliczać",na listach osób,które kontyngenty odstawiły, figurują w gminach i ci rolnicy,którzy swe zbiory oddali niemcom,i ci,którzy oddali je polskim organizacjom podziemnym,a w rezultacie jedni i drudzy otrzymują premie punktowe na nabycie artykułów przemysłowych.

-

Inny tajny okólnik władz gospodarczych "rządu" GG traktuje o tzw. "Ausfallgebietach" czyli terenach wyłączonych,które ze wzgledu na działalność AK nie nadają sie do przeprowadzania akcji kontyngentowej.Poszczególni "Stabsleiterzy" od ściągania kontyngentów w starostwach przedstawili władzom dystryktowym w myśl wspomnianego okólnika,wykaz gmin,z których ściągniecie kontyngentów jest niemożliwe.W powiecie krakowskim za "Ausfallgebiet" uznano m.in.jedną z najwiekszych gmin górskich Pcim koło Myślenic.

-

W szeregach zwolenników Komitetu Lubelskiego twierdzą,że przedstawiciele Komitetu są w posiadaniu dokładnych dowódów,iż poszczególni dowódcy AK w dystrykcie krakowskim pertraktowali z g-po w sprawie podziału przy ściąganiu kontangentów.Wypadki takie miały mieć miejsce m.in.w Drogini koło Myślenic,koło Ojcowa,a i w powiecie miechowskim.Ze strony niemieckiej montowaniem spotkań zajmował sie baron von Henckel,wyższy urzednik starostwa krakowskiego mający liczne stosunki wśród ziemiaństwa.Zdaniem naszego informatora szczegóły pertraktacji zostały podane na drugą strone frontu rosyjsko-niemieckiego,do wiadomości władz komitetowych.

Koncentracja oddziałów sowieckich w Gorcach

Od 10-go do 15-go bm.odbywała sie w górach Gorców,głównie w rejonie Turbacza/okolice N.Targu/ Rabki,Poreby Wielkiej, Mszany/ koncentracja oddziałów sowieckich.Od kilku tygodni operuje w tych stronach oddział sowiecki w sile 1300 ludzi,który przedarł sie przez front w okolicach Dukli i dotarł aż na Podhale.Poza tym jest tu kilka oddziałów partyzanckich i mniejsze formacje spadochroniarzy.Ostatnie zrzuty sowieckie w Gorce nastąpiły na 14-go. Tego dnia zjechały do wsi podhalańskich od N.Targu aż po Zakopane oddziały żandarmerii i g-po,które pedziły mieszkańców na poszukiwanie desanciarzy sowieckich.Partyzanci sowieccy niszczą systematycznie linie kolejowe Kraków-Zakopane,Sucha-Żywiec, i Chabówka-N.Sącz.Współdziałają oni z 22-gą dywizją piechoty AK,operującą w terenach górskich.

Interwencje Metropolity u Craushaara

Podczas pobytu Metropolity Sapiehy i prezesa Tchórznickiego u Craushaara w dniu 11-go września,która to wizyta nastąpiła na życzenie władz niemieckich,Metropolita zapytał Craushaara dlaczego kilka parafii małopolskich zostało przyłączonych do rzeszy.Niemiec odpowiedział,że dokonano tego tylko na okres przejściowy ze wzgledu militarno-celnych i fortyfikacyjnych,podział

adimnistracyjny nie został zmnieniony, a władze każdej chwili Ksieciu Metropolicie służą odpowiednią przepustką na te tereny.

Z końcem lipca Metropolita i prezes RGO wstosowali wspólnie list do Craushaara w sprawie uwolnienia więźniów uważanych za zakładników, a nie mających żadnych obciążeń. Craushaar odpowiedział, że nie jest kompetentny w tej sprawie i że list przekazał Himmlerowi.

W dniu 2-go sierpnia Metropolita zwrócił sie do genHeinicke Komendanta wosjkowego GG z prośbą o uczynienie Krakowa miastem otwartym. Generał obiecał prośbe Metropolity przekazać wyższym władzom wojskowym.

Działanie wywiadu niemieckiego za kordonem frontowym

Gestapo krakowskie i Hauptabteilung Propaganda doskonale orientują sie w tym co sie dzieje na ziemiach polskich na wschodzie za linią frontu. Obie instytucje posiadają specjalne komórki dla tych spraw. Referentom tych komórek są dobrze znane nawet takie rzeczy, jak szczegóły posiedzeń Komitetu, otrzymują oni prase wychodzącą pod egidą Komitetu, wiedzą o wszystkich przejawach w zakresie prganizacji życia społecznego i politycznego, poza tym mają informacje co do rodzin osób, które znalazły sie po stronie niemieckiej frontu. Tak np. przedstawicielowi RGO lubelskiego, Skrzy-nskiemu zakomunikowano, że jego rodzina przebywa nadal w Lublinie i wszyscy jej członkowie ciesz sie zdrowiem.

Sochaczew siedzibą zarzadu dystryktu warszawskiego

"Rząd" GG postanowił na wniosek Fischera że tymczasową siedzibą władz dystryktu warszawskiego bedzie Sochaczew. Umieszczono tam szereg instytucji niemieckich, a poza tym zarządzono, że władze warszawskiej RGO też winny sie ulokować w Sochaczewie.

Studnicki przebywa na Wegrzech

Znany germanofil, Władysław Studnicki, przebywa na Wegrzech, gdzie wyjechał podczas szybkich postepów wojsk sowieckich w Polsce, z końcem lipca i początkiem sierpnia.

Memoriał RGO do "rządu" GG w sprawie Warszawy

W dniu 17-go bm. prezydium RGO przedstawiło w Wydziale Ludności i Opieki Społecznej memoriał odnośnie spraw związanych z ewakuacją ludności z Warszawy, opracowany na polecenie władz okupacyjnych. W dniu 18-go bm. odbedzie sie w Krakowie wspólne posiedzenie zarządu RGO z Wydz. Spraw Ludności i Opieki Społecznej.

Weirauch u metropolity

W związku z naciskiem władz niemieckich na czynniki polskie w sprawie wysłania delegacji społeczeństwa krakowskiego do Franka z prośbą o nieewakuowanie Krakowa, kierwWydz. Spraw Ludności, Weirauch odwiedził Metropolite w dniu 11-go października. W wyniku tej wizyty okazało sie że Metropolita udziału w projektowanej delegacji nie weźmie.

O dożynki na Wawelu

W dniul 14-go bm. prezes RGO został zawiadomiony przez niemców, że istnieje projekt urządzenia na Wawelu dożynek z udziałem Rady. P. Tchórznicki oświadczył, że bez względu na konsekwencje jakie by miały z tego wyniknąć, udziału w dożynkach nie weźmie. Niemcy odpowiedzieli, że wytłomaczenie tego wyższym władzom bedzie niezwykle trudne.

Warto przypomnieć, że w roku ub. RGO odmówiła udziału tego rodzaju imprezie, w wyniku czego prezes Ronikier został aresztowany przez gestapo wraz z członkiem Rady prof. Wolterem.